Dziennik Żołnierza APW

Nr 193 (312) M. P. CZWARTEK 9 LISTOPADA 1944 ROK II

Wydawca: Oddział Kultury i Prasy | Adres Redakcji i Administracji: Polish Forces C.M.F. 58 | Wychodzi 6 razy w tygodniu | WYDANIE POLOWE (B) CENA 2 LIRY

# Franklin D. Roosevelt po raz czwarty

## Prezydentem Stanów Zjednoczonych

## Polonia amerykańska przyczyniła się do jego zwycięstwa

NOWY JORK, 9.XI (R) – W wyborach na prezydenta Stanow Zjednoczonych w dn. 7 listopada Franklin Delano Roosevelt otrzymal wiekszosc glosow i obejmie po raz czwarty funkcje Prezydenta na dalszy okres czterech lat, ktory rozpocznie sie w dniu 20 stycznia 1945 roku.

O zwyciestwie prezydenta Roosevelta w wyborach podal wiadomosc przez radio jego kontrkandydat Thomas Dewey, ktory jednoczesnie zlozyl prezydentowi najserdeczniejsze zyczenia pomyslnosci.

Stany New York, Illinois, Michigan i Pensylwania, ktore wykazuja znaczna ilosc Amerykanow pochodzenia polskiego, zadecydowaly o sukcesie Roosevelta w wyborach.

* * *

Wstepne wyniki stwierdzaja, ze Roosevelt otrzymal wiekszosc w 36 Stanach z 17.262.463 glosow. Dewey, kandydat republikanski, przeszedl w 12 Stanach i otrzymal jak dotad – 15.083.592. W glosowaniu wzielo udzial ponad 50 milionow wyborcow.

Jednoczesnie podano do wiadomosci wstepne wyniki wyborow do Kongresu amerykanskiego. Na 107 miejsc w izbie reprezentantow demokraci otrzymali 92 miejsc, republikanie 14, partia pracy 1.

W senacie, jakkolwiek wyniki nie sa jeszcze znane, partia demokratyczna rowniez utrzymala wiekszosc miejsc. W porownaniu z poprzednia izba reprezentantow demokraci beda miec o 25 miejsc wiecej.

Hasla, pod ktorymi przeszedl Prezydent Roosevelt, streszcza ja sie w nastepujacych punktach:

1). Stany Zjednoczone beda braly udzial w organizacjach miedzynarodowych wraz ze wszystkimi innymi panstwami milujacymi pokoj, przy czym panstwa te zachowaja pelna swa suwerennosc.

2) Po zwyciestwie rzad dolozy staran, by wojska powrocily jak najszybciej do kraju. –

3) Stany Zjedn. utworza kontyngent w armii miedzynarodowej, ktora powstanie po wojnie dla utrzymania bezpieczenstwa.

4) Stany Zjednoczone wejda do Rady Bezpieczenstwa i prezydent ich bedzie miec prawo do dysponowania kontyngentem wojsk bez zasiegania opini; Kongresu.

5) Natychmiast po wojnie przystapi sie do realizacji wielkiego programu gospodarczego ktory przewiduje dostarczenie pracy dla wszystkich i jak najszybsza przebudowe przemyslu wojennego na pokojowy.

*

M. p., dn. 9 listopada.

Piszac onegdaj na tym miejscu o wyborach na stanowisko Prezydenta Stanow Zjednoczonych, dalismy wyraz przekonaniu, ze wybory te zakoncza sie zwyciestwem Franklina D. Roosevelta. Rzeczywistosc potwierdzila to przypuszczenie. Spoleczenstwo amerykanskie opowiedzialo sie za Prezydentem Rooseveltem, zapewniajac mu powazna wiekszosc glosow. W ten sposob Amerykanie, zarowno ci, ktorzy pozostali przy swych warsztatach pracy, jak i ci, ktorzy w mundurach znalezli sie na roznych frontach – stwierdzili, ze sa zwolennikami ciaglosci polityki amerykanskiej i amerykanskiego wysilku wojennego.

Rodacy nasi w Ameryce – jak o tym rowniez pisalismy – staneli po stronie dotychczasowego Prezydenta, ktory niejednokrotnie dawal wyraz swym zywym sympatiom dla narodu polskiego i ktory stwierdzil publicznie, ze walczaca Polska jest natchnieniem swiata.

Przezywamy obecnie okres bardzo ciezki. Na tle niebezpieczenstw, ktore nam zagrazaja, i roznych rozczarowan, ktore przezylismy – nasza wrazliwosc w stosunku do ludzi i zjawisk jest szczegolnie wyostrzona. Wolelibysmy wiec na pewno, aby w ostatnim roku, zwlaszcza po konferencji teheranskiej, wypowiedzi prez. Roosevelta dotyczace naszych spraw i praw byly rownie czeste i tak samo szczegolowo okreslaly jego stanowisko — jak sie to .dzialo poprzednio. Musimy jednak stwierdzic, ze i w ostatnich czasach opinia swiata nie slyszala z ust prez. Roosevelta ani jednego slowa, ktore by w jakikolwiek sposob oslabialo pozycje Polski w jej ciezkim i niebezpiecznym sporze. Slyszala natomiast zapewnienia, ze Polska musi wyjsc z tej wojny, jako panstwo zwycieskie i potezne.

Polonia amerykanska, oddajac swe glosy na F. D. Roosevelta, motywowala to niezmniejszonym zaufaniem do jego osoby i jego polityki. Decyzja ta zapadla po dwukrotnych rozmowach przywodcow polskich z Prezydentem. To stanowisko Polonii amerykanskiej ma dla nas wielkie znaczenie moralne.

Narod polski wita serdecznie ponowny wybor Wielkiego Prezydenta, dajac wyraz glebokiemu przekonaniu, ze doprowadzi on do zwycieskiego konca walke o wolnosc swiata, o wolnosc zupelna i prawdziwa. W Franklinie D. Roosevelcie widzimy wcielenie idealow ogolnoludzkich i symbol glebokiej, tradycyjnej przyjazni narodu amerykanskiego dla Polski, ktora poniosla tyle poswiecen w walce o prawde i sprawiedliwosc w zyciu narodow.

# CZY WOJNA SOWIECKO-JAPOŃSKA?

M. p., 9 listopada.

(-el) Jedna z najwiekszych anomalii polozenia miedzynarodowego – to stosunki sowiecko - japonskie. Rosja Sowiecka glosi, iz jest granitowym filarem gmachu koalicji antyniemieckiej i ze z tego wzgledu nalezy sie jej specjalne miejsce w swiecie powojennym – a rownoczesnie zachowuje neutralnosc w stosunku do Japonii, jedynego wielkiego sprzymierzenca Hitlera.

Krotki rzut oka na mape wykazuje ponad wszelka watpliwosc, ze gdyby Rosja Sowiecka wspoldzialala czynnie w wojnie Anglosasow z Japonia, lub gdyby chociaz oddala do ich dyspozycji swoje bazy lotnicze, lezace o niespelna tysiac kilometrow od serca Japonii, to los panstwa Mikada bylby przesadzony.

Wiemy, ze stosunki sowiecko - japonskie ukladaly sie w czasie tej wojny w sposob niespodziewanie... serdeczny. W jesieni roku 1940 za posrednictwem niemieckiego ambasadora w Rosji v. Schulenburga doszlo do pierwszej ugody rosyjsko - japonskiej w czasie pobytu ministra Matsouki w Moskwie. Aktowi temu towarzyszyly fanfary Berlina i Tokio, a Moskwa ze swej strony podkreslala, ze ugoda z Japonia jest dowodem pokojowosci polityki sowieckiej, ktora zwalcza wszelka mysl udzialu w „drugiej swiatowej wojnie imperialistycznej w Europie, czy Azji". Oficjalna prasa sowiecka byla pelna pochwal i komplementow pod adresem Japonii i jej sternikow.

Potem czasy sie zmienily. Niemcy wypowiedzialy wojne Rosji, ktora w ten sposob znalazla sie w obozie Wielkiej Koalicji. Z ta chwila w oficjalnych wystapieniach sowieckich zamilkly wszelkie oskarzenia, jakoby polityka anglosaska na Dalekim Wschodzie byla polityka imperialistyczna. Nie ustaly natomiast proby przedstawiania stosunkow rosyjsko - japonskich jako przyjaznych i niegrozacych konfliktem. Ton ten nie zmienil sie po 7 grudnia 1941 r., tj. po napadzie Japonii na Stany Zjednoczone i po wybuchu wojny pomiedzy Japonia a Ameryka Polnocna i Wielka Brytania. Az do ostatnich czasow Rosja wystrzegala sie starannie wszelkich gestow antyjaponskich, a nieobecnosc Stalina w Quebecu, gdzie Alianci omawiali wspolne plany operacyjne przeciwko Japonii, byla w znacznej mierze tlumaczona sowiecka chcecia niedraznienia Japonii.

Ostatnie dni przyniosly jednak pewna zmiane. W mowie wypowiedzianej w dniu 6 listopada w rocznice przewrotu bolszewickiego w Rosji Stalin zaatakowal polityke japonska jako napastnicza. Tlumaczyl on przy tym poczatkowe powodzenia wojenne Japonii ta wlasnie okolicznoscia, ze Japonia oddawna przygotowywala wojne, a Anglosasi prowadzili polityke pokojowa.

Bardzo wielu ludzi uwaza niewatpliwie wystapienie Stalina jako zapowiedz zwrotu w polityce sowieckiej i przystapienia Rosji do wojny przeciw Japonii, co jeszcze i dzis mialoby wielkie znaczenie dla czasu trwania zmagan. Zwolennicy takiej tezy przypisywac beda zapewne zmiane w polityce sowieckiej wynikami ostatniej konferencji z Churchillem i Edenem w Moskwie. Nie sadzimy jednak, aby to twierdzenie bylo zbyt prawdopodobne. Przeczy mu bowiem bardzo slaby i raczej tylko informacyjny udzial w rozmowach moskiewskich Stanow Zjednoczonych, ktore w wojnie z Japonia sa najbardziej zaangazowane .

Dlatego tez wyrazamy poglad, iz slowa Stalina w rocznice rewolucji sa raczej gestem, ktory nie pociagnie za soba nastepstw praktycznych. Japonia nie wypowie wojny Rosji z powodu nieprzyjaznej mowy jej przywodcy, a Rosjanie ciagle jeszcze uwazaja wojne z Japonia za zbyt wielkie ryzyko. Pogorszenie sie zas stosunkow miedzy Sowietami a glownym przeciwnikiem Japonii w Azji, tj. Chinami Czang-Kai Szeka nie przemawia rowniez za tym, by w Rosji dojrzewala decyzja rozpoczecia wojny z Japonia.

# Oddziały 2. Korpusu zdobyły nowe ważne pozycje

RZYM, 9.XI (R) Komunikat kwatery glownej wojsk sojuszniczych we Wloszech donosi, ze Wojska Polskie wchodzace w sklad 8. armii zdobyly wazne pozycje w gorzystym terenie na poludnie od Forli. Po ciezkich walkach Polacy zajeli miedzy innymi gore Monte Casalugo. Liczne kontrataki niemieckie zostaly odparte.

Inne jednostki wchodzace w sklad 8. armii zaatakowaly niemieckie stanowiska przy drodze nr 87 laczacej Forli z Florencja. Zdobyto miejscowosc San Varasio, polozona o 15 km na poludnie od Forli. Poza tym Sojusznicy zdobyli stanowiska na polnoc od tej drogi.

Na innych odcinkach akcja ograniczyla sie do dzialalnosci patroli.

KOMUNIKAT
2. POLSKIEGO KORPUSU
Z DNIA 6.XI.44 GODZ 10.

Na froncie 2. Polskiego Korpusu w ciagu dnia 5.XI i w nocy z 5. na 6.XI oddzialy wlasne lamiac obrone nieprzyjaciela na silnych pozycjach gorskich posunely sie naprzod na calym froncie.

Zdobyto m. Palazzo Pandolfo i Marsignana. Walka o opanowanie Marsignano byla bardzo zaciekla, walczono o kazdy dom.

Zdobyto szereg waznych wzgorz, jak: Monte Testa, Monte Maggiore, S. Martino in Avello, Monte Porlicino i Monte Chioda.

Wlasna piechota byla wspierana silnym ogniem artylerii i lotnictwa bombowego. Wzieto jencow.

Natarcie oddzialow wlasnych w kierunku polnocnym trwa w dalszym ciagu.

---

– Radio moskiewskie podalo wiadomosc, ze Molotow przyjal norweskiego ministra spraw zagranicznych.

RYSZARD KIERSNOWSKI

Z polskich pól bitew na Zachodzie

# WIATRAKI NASZYCH MARZEŃ

(Od naszego korespondenta specjalnego)

Bruksela, w pazdzierniku.

## W stolicy Belgii

Bardzo przyjemnie jest przejsc sie bulwarem Adolfa Maxa o zmierzchu w Brukseli. Czlowiek poprostu oczy otwiera ze zdumienia: to jest wojna? To jest miasto uwolnione zaledwie przed kilku tygodniami spod okupacji niemieckiej?

Wszedzie przyciagaja oko wspaniale wystawy, barwne neony zdaja sie byc bajka przedwojennych czasow, elegancki tlum na ulicy niczym sie prawie nie rozni od tlumow, ktore krazyly na tym samym bulwarze piec lat temu. Coprawda tu i owdzie daje sie slyszec czasami stuk drewnianej podeszwy, coprawda te i tamte eleganckie panie maja napewno przenicowane kostiumy, ale... owiewa je zapach perfum Chanela, maja mistrzowsko uczesane wlosy, cieniutkie ponczochy na nogach.

Nie, nie powabny usmiech zatrzymal mnie na ulicy. Stanalem i patrze na tramwaj. Jedzie sobie tramwaj ulica, motorniczy dzwoni -- coz dziwnego? Tylko... ze ten dzwiek dzwonka tramwajowego jakis dziwnie znajomy. I numer. Trojka! Jdzie trojka wielkomiejska ulica, przez neony, wystawy, przez miasto. Taka glupia mysl: wsiasc do trojki...?

Wchodze do kawiarni. Powodz swiatla, kwiaty, biale smokingi kelnerow. Kelner proponuje mi lody z owocami. Zamawiam lody i teraz z kolei przypominam sobie Londyn.

O siodmej zaczyna grac orkiestra. I znowu dziwne skojarzenie -- spogladam na zegarek. Czyzbym sie z kims umowil? Nie, to tylko piosenka nie slyszana od lat: „Mariu". Zapomniana „Europa" przeplywa kolo mnie razem z piosenka i przez kilka chwil siedze w cukierni „Kolorowej" na Brackiej w Warszawie po sztubacku za kochany i szczesliwy.

Nie, nie dadza mi posiedziec spokojnie. Oto juz sie dosiada jakis Belg. Musze odpowiadac na dziesiatki pytan, sciskac reke.

— „Tacy jestesmy szczesliwi" — powtarza kilka razy.

Slucham dlugiego opowiadania o cierpieniach Brukseli. Do bre ubranie kosztowalo 12.000 frankow. Szklanka prawdziwej kawy 45 frankow, zreszta dzis kosztuje tyle samo, ale jest nadzieja, ze stanieje. Chleb byl tylko razowy. Kilo masla 400 - 500 frankow.

— Glodowaliscie? — pytam.

— Nie wszyscy, nie wszyscy ale zdarzaly sie wypadki smierci glodowej. Widzi pan -- tu Belg scisza glos -- kto mial pieniadze mogl kupic wszystko. Czarny rynek funkcjonowal znakomicie. Szczerze mowiac Bruksela teraz bardzo cierpi z powodu likwidacji czarnego rynku. Ja naprzyklad przez caly czas wojny palilem amerykanskie papierosy, dostarczane z Lizbony, a teraz chodze bez papierosow.

— Prosze bardzo.

— Ach, znakomite te angielskie papierosy! Zreszta nietylko papierosy mozna bylo dostac, ale wszystko. Najwiekszym jednak koszmarem byl terror niemiecki. Bylem tylko wowczas szczesliwy, gdy moglem sluchac radia z Londynu...

— Niemcy nie zabrali radioaparatow?

— W Brukseli na szczescie nie. Ale w niektorych miastach zabierali. Ale to nie najwazniejsze. Gdyby pan wiedzial, co to znaczy zycie w nieustannej obawie przed Gestapo, rewizja, aresztowaniem... Mon Dieu!

— A jednak rzucam pesymistyczna uwage — nie moge sie oprzec wrazeniu, ze ta kawiarnia przed rokiem wygladala mniej wiecej tak samo, jak dzisiaj. Niech mnie pan zle nie zrozumie: chce powiedziec, ze tak samo grala tu orkiestra, ta sama mniej wiecej publicznosc siedziala przy stolikach. Zycie toczylo sie mniej wiecej unormowanym trybem.

— Zycie! -- oburza sie Belg. -- Toczylo sie mniej wiecej normalnie, to prawda, ale to nie bylo zycie! Owszem do tej kawiarni przychodzili Niemcy, ale czuli sie tu zawsze obco, nikt i nigdy nie obdarzyl ich usmiechem. Ten sam kelner co i panu podawal im kawe, ale recze, ze nie zamienil z nimi slowa, poza przyjeciem zamowienia i regulacja rachunku.

Trzeba bylo jednak zyc rozsadnie, aby przetrwac. Ja rozumiem, pan jest Polak. A w waszych duszach zawsze siedzi zarzewie rewolucji. Wy zaraz musicie strzelac. A ja nie wiem, czy przez to nie straciliscie wiecej, niz mogliscie stracic... Pardon -- niech pan mnie teraz z kolei zle nie zrozumie: Belgia jest malym krajem. My nie mozemy rzucac sie z motyka na slonce. Musielismy ratowac co sie da. Udalo sie nam mniejwiecej uratowac Kraj od kompletnego zniszczenia, uratowalismy od zniszczenia Bruksele. Dzieki Bogu wojna dla Belgii jest juz niomal skonczona..... Niech pan nie bierze moich slow do serca, ja patrze na Polakow z glebokim podziwem, wiele naszych miast zawdziecza Wam wolnosc. Czasami sobie tylko mysle, ze -- mimo wszystko -- nazbyt czesto walczycie z wiatrakami...!

Na tym skonczyla sie nasza rozmowa. Wyszedlem szybko z kawiarni. Zagubiony w tlumie staralem sie uciec od wlasnych mysli na temat Belgii, Brukseli i wiatrakow.

## Cena przelanej krwi

W Antwerpii slychac jeszcze huk dzial, ale najwieksze zmartwienia tubylcow zdaja sie ograniczac do terminu otwarcia gieldy, kursu funta i dolara, uruchomienia aparatu gospodarczego, godnego tradycje tego miasta. Nie przeszkadza to w najmniejszym stopniu przejazdowi sanitarek przez ulice.

W sanitarkach bardzo czesto leza Polacy. W skrawiwionych bandazach pierwszych opatrunkow, bez kropli krwi w twarzach, tragicznie bezradni w swoim cierpieniu.

Stoje przed szpitalem i opusz czaja mnie nagle wszelkie zwatpienia z Brukseli. Tak nie walcza i tak nie gina Don Kichoci. Jesliby nawet, -- mysle sobie -- pewne rzeczy i pewne sprawy mialy dzisiaj pozory wiatrakow -- wiatraki te zmienia sie w pomniki dla przyszlych pokolen. Brzmi to tak smutno, jak ostatnia audycja radiostacji „Blyskawica" z Warszawy. Z tej Warszawy, ktora powstanie z gruzow dla innego pokolenia...

Okropny jest zapach krwi w salach operacyjnych, zapach krwi i eteru. Przez dlugie korytarze plyna wozki. Trzeba spokojnie czekac w kolejce na amputacje zmiazdzonej nogi.

Ale juz potem, w kilka godzin potem, na bialutkiej jak papier twarzy operowanego zjawia sie cos w rodzaju proby usmiechu.

— Ale to s...syn ten moj porucznik! -- mowi do mnie.

— Dlaczego? pytam.

— No bo mowie do niego: nie rusz mnie pan! Zginie pan razem ze mna! Pocisk rabie za pociskiem, karabinow maszynowych tluka -- a ten s...syn uparl sie. Wzial mnie na plecy i wyciagnal. Wyratowal. Uparl sie.

Teraz wreszcie rozumiem. To nie byla obelga, przeklenstwo pod adresem porucznika. To bylo najwyzsze uznanie, dla wyrazenia ktorego ranny podkomendny nie umial znalezc innych slow.

Nie zawsze i nie wszedzie mozna na czas wyewakuowac rannego. Zdarzylo sie, ze zolnierz jednego z batalionow piechoty, ranny podczas walk nad kanalem Hulst-Axel w Holandii, przez trzy dni jezal -- o ironio! -- na polu zasianym kwiatami. Po prostu sanitariusze nie znalezli go po walce.

Przez caly dzien droga jechaly polskie wozy i samochody. Ranny krzyczal, wzywal pomocy. Nie zauwazono go. Usilowal sie doczolgac do drogi i nie mogl. Na cale godziny stracil przytomnosc, uwiklany w pachnace cudowne kwiaty.

Dopiero na trzeci dzien rano, po dwoch nocach, ktore ranny spedzil w polu -- ktos zauwazyl ludzka reke, wystajaca z nad kwiatow. Ranny nie mial juz sil, aby wolac. Nawpol przytomny podnosil tylko od czasu do czasu reke.

Uratowala go natychmiastowa transfuzja krwi i opatrunek osobisty, ktory zdolal sobie sam zalozyc.

Tak, jak potrafia cierpiec, tak samo dzielnie potrafia ginac polscy zolnierze. Na zawsze w historii 1. Dywizji Pancernej pozostanie czyn plutonu czolgow, ktorych dowodca nadeslal meldunek:

— Atakuje nas 16 „Tygrysow" i „Panther". Prosimy o pomoc.

Odpowiedz radiowa brzmiala:

— Pomoc w tej chwili niemozliwa. Nie opuszczac stanowiska. Zaslonic sie dymem. Bronic sie.

Rozkaz zostal wykonany. Bronili sie do ostatka. Zgineli wszyscy.

Nie jeden i nie dwa przyklady najwyzszego samozaparcia i poswiecenia dalyby sie znalezc w kronikach poszczegolnych pulkow. Nie jeden tez czyn zolnierski zginie na zawsze w niepamieci.

Jedno jest pewne: ze to nie Don Kichoci walcza z wiatrakami, ze nie dla interesow grup czy klik politycznych, leje sie ta drogocenna krew Polakow. Ten zolnierz wie o co walczy i wie, do jakiej Polski chce wrocic. Niech nikt nie stara sie go ludzic mirazami zdradzieckiej i falszywej propagandy. Ten zolnierz jest twardy i odporny. Jak bardzo odporny zrozumie ten, kto widzial go podczas walki w dniu upadku Warszawy. Ja go widzialem w tym dniu w bitwie o Paarle-Nassau.

Moze wlasnie upadek Warszawy zadecydowal o tym, ze Baarle - Nassau, gdzie Niemcy zgromadzili olbrzymia ilosc artylerii i broni przeciwpancernej -- zostalo zdobyte szybciej, anisieli przewidywaly zalozenia operacyjne. W dniu tym Polacy szli w ogien z rozpacza w sercu, ale rowniez z nieublagana wscieklioscia w oczach. Przez zapory, pociski i pulapki, w piekle ognia -- szli zdobywajac teren metr po metrze. Nie dla Holandii, ni dla Londynu i Waszyngtonu. Dla Warszawy, ktora upadla, dla Warszawy, ktorej ta ziemia nie jest potrzebna, dla Warszawy, ktorej oni nie mogli bronic.

Zwyciezyli. Zwyciezyli jak pod Falaise, jak pod Chambois, Abbeville, St. Omer, Ypres, Roulers, Thielt, Ruysselede, jak nad kanalem Hust-Axel, jak pod Terneuzen. Jak wszedzie, kedy przeszli.

Wlasnie tam, w Baarle-Nassau, widzislem scene, ktorej nigdy nie zapomne.

Na kamiennej posadzce domu, wstrzasanego nieustannymi wybuchami pocikow, lezaly ciala polskich zolnierzy, zabitych lub zmarlych z ran. Obok tych cial zakwitla czerwona kaluza krwi, ktora jeszcze nawet nie zakrzepla.

W pewnym momencie do domu wszedl zolnierz i niebacznie stanal noga w tej krwi.

Zerwal sie na to siedzacy w izbie starszy sierzant, sierzant, ktory przed chwila wrocil z walki, wymeczony do ostatka, z twarza pokryta kilkudniowym zarostem:

— Nie depcz krwi! -- krzyknal. -- Otrzyj but! Nie depcz krwi!

Potem wstal, wyciagnal recznik z chlebaka, przyniosl kubel wody, i zaczal powoli, dokladnie, zmywac krew z podlogi.

Gdy skonczyl swoja prace rzucil twardym glosem przed siebie:

— Za te krew nikt nam nie zaplaci!

Tak, za te krew nikt nam nie zaplaci. Ani wy, czarni gieldziarze uwolnionej Europy, szwindlujacy juz pod gieldami uwolnionych stolic, ani wy, -- cierpietnicy z wytwornych kawiarni, ani wy -- zawodowi kolaboracjonisci, maszerujacy dzis po ulicach z piosenka na ustach. Nie zaplacicie nam za nasza krew, tak jak nie jestescie zdolni zaplacic za krew waszych wspolrodakow, rozstrzelanych w piwnicach Gestapo, jak nie zaplacicie za krew zadnego zolnierza Szrzymierzonych.

Bo za krew nie ma ceny.

My Polacy — wiemy juz o tym od wiekow.

## Nam nie trzeba wiele

A teraz -- zapomnijmy na chwile ze jest wojna. Dwadziescia kilometrow za linia frontu jest juz cisza. Slonce wedruje po polach, wiatr spokojnie liczy liscie na drzewach.

Siadz spokojnie pod drzewem, zapomnij na chwile, ze tam -- za ciemna linia horyzontu -- walcza Polacy.

Patrz - wiatrak. A tak. Przeciez to Holandia...

Opodal jest wioska. Dym majestatcznie wyrasta nad kominami. Drobne sprawy domu i rodziny wracaja z pola do domu.

Spokojnie. Szczesliwie.

To my przynieslismy ten spokoj do wsi. To my gwarantujemy dzisiaj zycie jej mieszkancow.

Jakas stara piosenka nagle budzi sie we wspomnieniach:

„... Tak niewiele ludziom trzeba.

Troche szczescia, troche nieba..."

Moj Boze! Nam tez trzeba niewiele. Bylo taki maly dom na polskiej ziemi, byle to slonce zagladajace do okien i pewnosc, ze w tym domu i na ziemi mozemy samo gospodarzyc po polsku, po swojemu..!

Czyzby to mialy byc... wiatraki naszych marzen?

## Na Fundusz Pomocy dla Warszawy

Podajemy wzruszajacy przyklad ofiarnosci i patriotyzmu jednego z polskich saperow. War tosc jego ofiary zwieksza fakt, ze pragnal on pozostac bezimiennym. Ponizej podajemy otrzymany list:

„Saper jednego z Oddzialow Saperow Korpusnych wplacil bezimiennie na rzecz pomocy dla ludnosci Warszawy cierpiacej w obozie koncentracyjnym w Pruszkowie sume 75 L (slow nie siedemdziesiat piec funtow) stanowiaca cale jego oszczednosci."

Kpr. B Zbigniew z jednego z baonow strzelcow wplacil na pomoc dla ludnosci walczacej Warszawy honorarium za udzial w zawodach bokserskich w dn. 22.X.44 w Rzymie w meczu z bokserem wloskim Lazari -- w wysokosci 15 L (slownie pietnascie funtow).

# List Pasterski

## Ks. Biskupa Polowego W. P.

We wczoraiszym numerze zamiescilismy pierwsza czesc listu pasterskiego Ks. Biskupa Polowego Wojsk Polskich, poswiecona uczczeniu upadku bohaterskiej Warszawy. Dzis drukujemy dalsza czesc tego listu pasterskiego, zawierajaca rozwazania na temat sprawiedliwosci i prawdziwego pokoju.

### Sprawiedliwość i prawdziwy pokój

Smutno nam Boze. Tak smutno jak Marcie, gdy rzekla do Mistrza po smierci brata: „Panie, gdybys tu byl, nie umarlby brat moj" (Jo. XI. 21).

Zaiste byl Pan z bracmi naszymi w ich walce i smierci. Pan byl razem z ta gromada walczaca, cierpiaca i triumfujaca. Lecz, czy Pan Jezus byl slyszany wszedzie tam, gdzie rozstrzygaly sie ich losy?

Plomienie ginacej Warszawy oswietlily jaskrawo wspolczesna cywilizacje. Wiadomo, ze litosci spodziewac sie nie mozna od „ksiazat nieprzyjacielskich, mowiacych: „nie masz nikogo oprocz nas" (Eyli XXX, 12).

Gdzie bowiem panuje pycha, nie ma miejsca dla Jezusa Chrystusa. To tez walczymy, by zetrzec ich glowe ,by zamiast krzyza polamanego i splugawionego, wzniesc krzyz prawdziwy, milosci i sprawiedliwosci godlo.

Za te walke swiat nie szczedzi nam pochwal. Slyszymy zewszad uznanie, ze w naszym Narodzie nie bylo dotad zdrajcy, nie bylo dwulicowosci.

Lecz niech nam swiat nie ma za zle, ze wynurzymy swoj niepokoj - tak jak go przed upadkiem Warszawy, wynurzyli jej obroncy. Duszna bowiem jest obecna atmosfera moralna. Sprawa nasza urosla juz bowiem do problemu sumienia.

Czemuz to od dwoch lat slyszy sie juz tak malo o „zasadach chrzescijanskich", w poczatkach tej wojny tak stanowczo gloszonych? Walczymy dalej, i walki nie zaprzestaniemy, tak jakesmy przysiegali: „do ostatniego tchu w piersiach". Chcemy nadal wierzyc, ze dane slowo, honor, obrona niewinnych i slabych nie przestaly byc kamieniami wegielnymi idealu rycerskosci. Za sw. Atanazym powtarzamy jednak, ze „ten kto mogl uchronic czlowieka od krzywdy a nie uchronil go, jest tak samo winnym, jak i krzywdziciel". W tym poczuciu wojska nasze nawet jeszcze po zawieszeniu broni we Francji kladly sie murem miedzy nacierajacych nieprzyjaciol a uciekajace niewiasty i dzieci francuskie, by je uchronic od hanby.

„Czlowiek bowiem odkupiony przez Chrystusa nie moze juz nigdy byc niewolnikiem czlowieka" – tak brzmi jeden z idealow cywilizacji chrzescijanskiej" (Lord Halifax).

„Za nasza wolnosc i wasza" – spiewalismy Polacy oddawna.

W walce o odrodzenie swiata, Narod nasz wykazal nie tylko intelekt, ale i wole. Intelekt sam bowiem moze coprawda doskonale dostrzegac zblizajace sie niebezpieczenstwa, lecz bez decyzji woli jest on obojetny, i gotow nawet zatrzymac tylko wzorce moralne i ustrojowe, nie wypelniwszy ich trescia.

Walczymy nie tylko o Polske, ale, ozywieni prawem moralnym, prawem natury i mysla o nienaruszalnej godnosci osoby ludzkiej, walczymy rowniez o prawo do zycia i niepodleglosci dla wszystkich narodow, tak wielkich jak i malych, poteznych lub slabych. Walczymy o to, by zadza zycia ze strony jednego narodu nie byla rownoznaczna z wyrokiem smierci na narod inny (Allocutia Pii Papae XII, 24.XII. 1939)

Chetnie tez wygladamy miedzynarodowej instytucji prawnej, ktora zapewniac bedzie wierne i lojalne wykonanie umow i paktow, bez przymusu jednak zawieranych. Nie samo przeciez istnienie miedzynarodowej machiny jest dla nas wazniejsze, lecz to co ja w ruch wprowadza i co ja zatrzymuje. Bez zalozenia bowiem fundamentu prawa Bozego – szkoda tracic czas na jej konstrukcje.

Ostateczne bowiem kanony rzadzenia sa kanonami moralnymi. Nie samo istnienie „mozgu swiata" wyprowadzi narody z otchlani. Problem ten jest w samym swym zalozeniu problemem woli, problemem moralnosci i ducha.

Nie bez slusznosci twierdzi wieszcz polski, ze „duchy, ktore pojma najwyzsza mysl Boza i podlug tej mysli rozpoczna budowe postepu, a dla trudnosci pracy od mysli Bozej odstapia... zgruchotane sa pod ruina niedokonczonej budowy„ (Juliusz Slowacki „Do Emigracji").

A moze juz pomieszany jest jezyk nasz? Moze juz nie mamy wszyscy tego samego na mysli, gdy mowimy „wolnosc i nieplogleglosc" gdy wolamy „sprawiedliwosc i pokoj"?

Bylozby sprawiedliwoscia mimo poswiecenia sie Warszawy i wzamian za to, zesmy pierwsi staneli w obronie sprawiedliwosci oddac w niewole polowe Ojczyzny naszej? Bylozby slusznym wzamian za ofiarnie przelana krew – a niemasz przeciez glosu na swiecie, ktoryby nie przyznal, ze Polska najbardziej cierpiala i cierpi – narazic ponownie miljony Polakow na deportacje" z ktorej przeciez dotad, jeszcze ponad miljon braci naszych nie wrocilo? Chyba, ze sie juz konczy oddziedziczony od chrzescijanstwa duchowy kapital Europy a duchowa transfuzja krwi juz zostala przerwana.

Precz z taka mysla.

Nie wierzymy tez w to, bo wierzyc nie chcemy, by miano Rejtana nazywac zdrajaca, jego zas przeciwnikow patriotami.

A jakiz swita nam pokoj? Oby nie przypominano slow Panskich przez Proroka Jeremiasza wypowiedzianych: „Leczyli rane ludu mojego z lekkoscia mowiac: „pokoj – pokoj, a nie bylo pokoju" (Jer. VI. 14-15).

Naszym zas programem pokojowym i najgoretszym zyczeniem jest: „opus iustitiae pax" – pokoj jako dzielo sprawiedliwosci" (Is. XXXII, 17).

(Dalszy ciag nastapi)

# POLESIE

## Ziemie ściśle związane z Polską

M. p., w listopadzie

We wrogich Polsce publikacjach, spotykamy twierdzenie, ze Polesie jest pod wzgledem narodowosciowym krajem „niczyim", ze nie jest zwiazane z Polska ani historia, ani kultura ani zadnymi wiezami gospodarczymi. Ale Polacy chca kruszyc kopie nawet o „bagna peleskie" - mowia nasi wrogowie.

Tak, prawda jest, ze chcemy kruszyc kopie, bo „bagna poleskie" to kraj zrosniety scisle z reszta ziem Polski, to integralna czesc naszego panstwa, ktora na przekor wszystkim falszom, lacza z Polska zwiazki historyczne, kulturalne i gospodarcze.

Jezeli zas chodzi o wzgledy etnograficzne, to trzeba pamietac, ze Polesie jest najwymowniejszym przykladem, jak wyciaganie wnioskow politycznych na podstawie samych cyfr etnograficznych, moze wprowadzic w blad, wypaczajac rzeczywistosc.

Najpierw kilka slow o mieszkancach Polesia, jedynych w swoim rodzaju ludziach, ktorzy swoja przynaleznosc narodowa oceniali terminem „tutejszy". Tych „tutejszych" Polesie ma ponad 60 proc., co absolutnie nie dowodzi, ze ci ludzie nie maja pod wzgledem narodowym nic wspolnego z narodowoscia polska. Gdy w roku 1932 przybyla na Polesie grupa dziennikarzy francuskich, to stwierdzili oni w swych opisach prowincji poleskiej, ze fakt istnienia pojecia „tutejszy", jako okreslenie przynaleznosci narodowosciowej, dowodzi o rzadkiej w Europie liberalnosci polskich instytucyj statystycznych. Kazdy inny narod – pisali Francuzi – zapisalby takich „bezpanskich ludzi" na swoje konto, powiekszajac wybitnie stan posiadania.

W ciagu dziejow, az do czasow ostatnich, Poleszuk byl biernym swiadkiem zachodzacych przemian i postepu, ktorego motorem byli Polacy, a ktorych wplyw – przy zyczliwym ustosunkowaniu sie Poleszukow – byl decydujacy i wielokrotnie przewyzszajacy odsetek, jaki ludnosc polska zostawila na Polesiu. W czasach niepodleglosci Polski Polesie stalo sie objektem penetracji politycznej szowinistycznych organizacyj ukrainskich i komunistycznych; te ostatnie dysponowaly nawet olbrzymimi zasobami pienieznymi. Ale coz sie okazalo: ukrainskie partie polityczne nie zdobyly na Polesiu zadnego wplywu, a hasla komunistyczne padaly tam na grunt zupelnie nieurodzajny.

Pod wzgledem pochodzenia i przynaleznosci jezykowej, wiekszosc ludnosci Polesia stoi miedzy Polakami, Bialorusinami i Ukraincami. Ci ludzie nie wykazujacy zadnych nieprzyjaznych tendencyj w stosunku do Polski, zyli w spokoju w klimacie kultury polskiej. A juz tylko ci, ktorzy zupelnie nie znaja Polesia i Poleszuka, moga mowic o istnieniu jakiegos ciazenia tego kraju do Rosji. Przeciwnie, faktem jest, że ludnosc Polesia byla i jest elementem bardzo chlonnym w odniesieniu do kultury i cywilizacyj polskiej.

Oprocz wspomnianej, najliczniejszej grupy „tutejszych", na nastepnym miejscu mieszkancow Polesia szli Polacy, potem Zydzi, Bialorusini Ukraincy i – na samym koncu – Rosjanie, ktorych przed wojna bylo na Polesiu 1.0 proc. na ogolna liczbe 1.131.900 ludnosci.

Mimo, ze Polesie bylo w ciagu wiekow bardziej niz inne dzielnice Polski izolowane od wplywow kulturalnych, nie pozostawalo ono jednak poza kregiem ich zasiegu. Od dawien dawna, przed rozbiorami Polski istnialy szkoly polskie w Brzesciu nad Bugiem, w Pinsku i poza dzisiejsza granica – w Slucku. Juz 1559 roku Brzesc byl znacznym osrodkiem kultury polskiej. Wtedy bowiem zalozono w nim pierwsza na Polesiu drukarnie, oczywiscie polska. W czasach przedrozbiorowych w Brzesciu mielismy trzy drukarnie polskie, a w Pinsku, i w Slucku po jednej. Polesie dalo Polsce wiele wybitnych postaci, z ktorych nalezy wymienic przede wszystkiem Sw. Andrzeja Bobole i przydwodce powstania styczniowego Romualda Traugutta. Polska odrodzona, w okresie dwudziestu lat! niepodleglosci, wlozyla znaczny wysilek w podniesienie kulturalne, spoleczne i gospodarcze Polesia .Wysilek ten nie poszedl na marne.

A wiec „bagna poleskie" nie sa krajem Polsce obojetnym. Polesie zwiazane jest z Polska silnie, od dawna. Ostatnie dwadziescia lat zwiazaly je z Rzeczpospolita jeszcze mocniej.

L. Z.

## Z pamiętnika żołnierza

# Mrowisko

Khanagin, pazdziernik 1942

Rzucili falange w mrowisko.

Falanga jest wlochata, zolta, kasliwa i zla. Miazdzy w poteznych szczekach porwane ofiary. Walczy odwaznie, z uporem i z pasja. Uderza.

W mrowisku alarm. Na oslep, z rozpacza, rzucaja sie na olbrzymiego wroga pojedyncze mrowki. Wgryzaja sie w nogi, chwytaja sie macek, wlaza z trudem na plyty pancerne.

Alarm! Mrowek juz dziesiatki, setki, plutony i pulki. W miejsce chaosu juz planowa akcja. Wielkie czerwone mrowki z zadartym odwlokiem, uderzaja przemyslnie i celowo. Rabia stawy, wgryzaja sie w sciegna. Draza otwor za helmem na karku. Zapieraja sie w ziemie tylnemi nogami i ciagna.

Falanga chce uciec. Zapozno! Tysiacem malych cialek przykuta do ziemi, z trudnoscia, ociezale, rusza konczynami. Tylko szczeki tna nizmordowanie. Przecinaja mrowki wpol jednem posunieciem. Ale mrowki nie daja sie odstraszyc. Przeciete, okaleczale, beznogie biora udzial w walce. Tlocza sie na glowe, na oczy, na zeby. Wytrwale i nieublagane.

Peka pierwszy staw. Przeciely kleszcze mrowek mocne wiazania biodrowe. Mala czarna mroweczka laduje na barki dwudziestokrotnie dluzsza od siebie wlochata lape i umyka z nia szybko do mrowiska.

Na polu zjawiaja sie sanitarjusze. Pokaleczonych i rannych zolnierzy znosza do mrowiska. Wynosza zwloki. Niespokojnie przebiegaja teren.

Falanga jeszcze walczy. Ale za helmem wyzarta juz rana. Poprzegryzane juz nerwowe wezly. Porazone nogi zwisaja jak klody. Zwisaja juz tylko kikuty. Co chwila odnosza mrowki do podziemia odrabane czlony. Nawet grozne szczeki juz obezwladnione ruszaja sie wolno, leniwie.

Ciezki tulow w pancernych pierscieniach, poobgryzany unieruchomiony, lezy juz tuz u bramy mrowiska. Wrog jest bezbronny, chociaz jeszcze zyje. Mrowek dookola niego juz znacznie mniej. Poradza. Trzeba wrocic do przerwanej pracy.

Wyznaczony oddzial wciaga krok na krokiem konajacy zezwlok do komory. Trzeba gromadzic zapasy na zime. To nie jest bajka, ani alegorja.. To jest autentyczny opis przyrodniczy zjawiska na pustyni.

SEWERYN EHRLICH

# Czy wiecie, że...

### Z LABORATORIUM PRZEMYSLOWEGO W. BRYTANII

Przemysl brytyjski, jakkolwiek wciaz jeszcze oddany calkowicie produkcji wojennej, wprowadzil ostatnio szereg epokowych wynalazkow, ktore okazaly sie niezwykle cenne i eksploatowane beda w pelni po wojnie.

### W STRATOSFERZE BEZ TLENU

Pewien wynalazek brytyjski umozliwi w przyszlosci lot w stratosferze bez dodatkowych dawek tlenu i bez specjalnego ekwipunku.

Wynalazek ten polega na tym, ze samolot wyposazony bedzie w urzadzenie wytrzymujace cisnienie powietrza do wysokosci 40.000 stop. Jednoczesnie utrzymana bedzie jednostajna temperatura. Urzadzenie to popedzane jest silnikami samolotu i zapewnia jednoczesnie prawidlowa wentylacje.

Cisnienie powietrza jest regulowane automatycznie. Wynalazek ten stosowany bedzie oczywiscie po wojnie w lotnictwie pasazerskim.

## Polskie uderzenie pod Moerdjik

# Na południowym brzegu Mozy

## Niemcy bronią ostatnich 2 przepraw

LONDYN, 9.XI (R) Komunikat kwatery glownej wojsk sojuszniczych na zachodzie Europy doniosl, ze po zdobyciu Willemstad c a l y p o l u d n i o w y b r z e g M o z y, z wyjatkiem niewielkiego odcinka, gdzie znajduja sie dwa przejscia przez rzeke, zaciecie bronione przez Niemcow j e s t j u z o b e c n i e w r e k u A l i a n t o w.

Na wyspie Walcheren po zajeciu Middelburga Alianci posuwaja sie nadal w kierunku wschodnim.

W rejonie Huertgen na wschod od Akwizgranu tocza sie zazarte walki ze stawiajacymi zaciety opor Niemcami. – Bardziej na poludnie odparto niemieckie przeciwuderzenia.

Gwaltowne deszcze spowodowaly ograniczenie operacji sojuszniczych w rejonie Luneville–Ramberviller. Na wschod od Gerardmer odparto silny atak niemiecki.

Komunikat z dzialan lotniczych donosi, ze samoloty alianckie atakowaly niemieckie koncentracje wojsk i linie komunikacyjne na pograniczu holendersko - niemieckim i w Zaglebiu Ruhry. Wsrod bombardowanych obiektow komunikat wymienia dworzec kolejowy w Gouda, sklady i dworzec w Emmerich, mosty w Ammerfoort, Apeldoorn i Zwolee.

LONDYN, 9.XI (R) Korespondenci z frontu zachodniego donosza, ze na wyspie Walcheren zorganizowany opor niemiecki po upadku Middelburga ustal prawie zupelnie. W samym miescie poddal sie dowodca 17. niemieckiej dywizji piechoty z 2 tysiacami zolnierzy. Wojska sojusznicze posuwaja sie szybko na polnocny wschod od Domburga, gdzie niewielkie oddzialy niemieckie stawiaja jeszcze opor.

W Holandii Sojusznicy kontroluja caly poludniowy brzeg Mozy z wyjatkiem rejonow w poblizu mostu i dworca w Moerdijk. O d d z i a l y P o l s k i e j D y w i z j i P a n c e r n e j walczace w tym rejonie p o d e s z l y d o p r z e d m i e s c M o e r d j i k i r o z p o c z e l y u d e r z e n i e na pozycje niemieckie.

Niemcy stracili w Holandii 43 tysiace ludzi, tj. trzy pelne dywizje. Obecnie resztki 15. armii niemieckiej wycofaly sie na wschodni brzeg Mozy, gdzie przygotowuja nowe linie obronne.

Oddzialy 1. armii amerykanskiej poczynily pewne postepy na wschod od Akwizgranu. Po ciezkich walkach przelamaly opor niemiecki i odbily kilka ulic w miescie Vossenack, ktore utracono poprzednio, a ktore obecnie znajduje sie w wiekszosci w reku Aliantow. – W poblizu miasta Schmidt tocza sie zaciete walki. Samoloty sojusznicze atakowaly w tym rejonie pozycje niemieckie.

## Zołnierz niemiecki pisze:

# Ktokolwiek miał jakieś złudzenia musiał się ich pozbyć na zawsze

WASZYNGTON, 9.XI – (UNN) – Monachijska gazeta „Muenchener Neueste Nachrichten" w artykule wstepnym stwierdza, ze hitlerowcy popelnili szereg bledow w swych planach zdobycia Europy.

Gazeta miedzy innymi pisze: „Z jednej strony nie doceniali smy, z drugiej strony zas przecenialismy naszych wspolczesnych. Bylismy zbyt wymagajacy i musielismy placic za te bledy".

Jak wynika z listow zolnierzy niemieckich i osob cywilnych, przekonanie o nadchodzacej kleske umacnia sie coraz bardziej wsrod spoleczenstwa niemieckiego. „New York Herald Tribune" cytuje szereg listow znalezionych przy zabitych i wzietych do niewoli zolnierzy niemieckich. Jeden z nich pisze: „Warunki, w jakich zyjemy, sa nie do opisania i nie widzialem niczego podobnego od czasu, od kiedy jestem zolnierzem. Polozenie jest po prostu beznadziejne i jezeli ktokolwiek mial jeszcze jakies zludzenia, musial sie ich pozbyc na zawsze".

Depesza „New York Times" stwierdza, ze w wywiadach przeprowadzonych na zajetych obszarach Niemiec z ludnoscia cywilna odczuc sie daje niechec do Hitlera nie tyle za rozpoczecie wojny, jak za to, ze wojna zakonczy sie kleska Niemiec. Mieszkancy miasta Roetgen wypowiedzieli przekonanie ze Hitler winien byl zastanowic sie, czy potrafi te wojne zwyciesko skonczyc.

Ogn. D. Piotr ofiarowal na rzecz jencow w obozach niemieckich lirow 1.600.

# Armia Polska stanowi ważny czynnik w wysiłku Aliantów

WASZYNGTON, 9.XI – (UNN) – Dyrektor urzedu handlu zagranicznego w Stanach Zjednoczonych L. Crowley podal do wiadomosci, ze ponad sto piecdziesiat tysiecy zolnierzy polskich walczacych u boku Aliantow otrzymalo czesciowe lub calkowite wyposazenie w bron amerykanska na podstawie Lend Lees Bill'u.

Crowley opisawszy sukcesy Polskiej Dywizji Pancernej, ktora zdobyla wazne w systemie obronnym Antwerpii miasto Breda, stwierdzil, ze zarowno na froncie wloskim jak i zachodnim odnowiona armia polska stanowi wazny czynnik w ogolnym wysilku Aliantow.

Crowley podal tez do wiadomosci, ze zywnosc, odziez i lekarstwa za ogolna sume 21 milionow dolarow dostarczone zostaly na podstawie Lend Leese Bill'u polskim jencom wojennym.

## Problemy naftowe

# Irański premier Saed wysyła delegację do Moskwy

TEHERAN, 9.XI (UNN)– Agencja sowiecka TASS donosi, ze premier perski Mohammed Saed wysle delegacje do Moskwy w przyszlym tygodniu, aby omowic rosyjskie zadanie koncesji naftowych. W delegacji wezmie udzial jeden z perskich generalow i zastepca ministra spraw zagranicznych.

Jak wiadomo, w ubieglym tygodniu naplywaly wiadomosci o naprezeniu stosunkow politycznych na tle zatargu naftowego, a niektore doniesienia mowily, ze premier zrezygnuje z powodu niezadowolenia Sowietow z dzialalnosci rzadu perskiego.

# W Prusach Wschodnich i na Węgrzech toczą się zacięte walki

LONDYN, 9.XI (R) Z frontu wschodniego donosi komunikat sowiecki, ze mimo ciezkich walk nie zaszly zasadnicze zmiany.

W Prusach Wschodnich Rosjanie sciagaja nowe wojska i wielkie ilosci materialu wojennego dla nowej ofensywy, ktora ma sie wkrotce rozpoczac.

Na Wegrzech wojska sowieckie tocza ciezkie walki pod Budapesztem z wielkimi silami piechoty i czolgow niemieckich.

Ze zrodel neutralnych donosza, ze walki tocza sie na przedmieściach stolicy Wegier i ze w miescie chaos sie zwieksza.

Na froncie pod Uzhorodem wojska sowieckie odparly niemieckie przeciwuderzenia, poczym posunely sie naprzod.

## Zgon metropolity Szeptyckiego

**LWOW, 9.XI (UNN) Depesza Associated Press donosi, ze w dniu 4 listopada zmarl w wieku lat 79 metropolita Andrzej Szeptycki, arcybiskup unicki we Lwowie.**

**Biskup Jozef Slepyj zostal urzedujacym metropolita.**

## Likwidacja floty niemieckiej na Morzu Egejskim

KAIR, 9.XI (R) Podano do wiadomosci, ze na morzu Egejskim zniszczono cala prawie flote niemiecka Z ogolnego tonazu 110 tysiecy ton 100 tysiecy ton zostalo zatopionych.

W akcji obok jednostek brytyjskich i greckich braly udzial polskie okrety podwodne i kontrtorpedowiec „Garland".

## Pod gradem bomb Kanał Dortmund-Ems wysechł

LONDYN, 9.XI (R) Komunikat ministerstwa lotnictwa donosi, ze w ciagu dnia samoloty brytyjskie atakowaly ponownie w e z e l k o m u n i k a c y j n y w K o b l e n c j i, z a k l a d y b e n z y n y s y n t e t y c z n e j w Gelsenkirchen i inne obiekty w zachodnich Niemczech.

Fotografie dokonane w czasie sobotniego nalotu na k a n a l D o r t m u n d – E m s wykazuja, ze n a p r z e s t r z e n i k i l k u k m k a n a l t e n w y s e c h l w o b e c p r z e r w a n i a t a m.

* * *

Komunikat z dzialan lotniczych donosi, ze „Latajace fortece" z baz wloskich dokonaly po raz siodmy w ciagu 6 dni nalotu na obiekty wojskowe w rejonie Wiednia. Poscigowce wchodzace w sklad 15 grupy RAF-u zaatakowaly linie kolejowe i mosty we Wloszech polnocnych, Jugoslawii i Albanii. We Wloszech polnocnych atakowano silnie linie kolejowa biegnaca przez Brenner.

Samoloty grupy balkanskiej przeprowadzily naloty na obiekty w Jugoslawii.

## W sprawie państwa żydowskiego

LONDYN, 9.XI (R) W Izbie Gmin zainterpelowano rzad brytyjski w sprawie utworzenia z Palestyny panstwa zydowskiego po uplywie okresu przejsciowego.

Interpelacja zlozona przez deputowanych Zydow brytyjskich podkresla, ze wolne prawo dla wszystkich Zydow osiedlania sie w Palestynie nie moze stanowic zadnego pretekstu dla zmiany praw i legalnego polozenia Zydow w innych krajach i ze panstwo zydowskie powinno znalezc wlasciwe miejsce w brytyjskiej wspolnocie narodow.

Ponadto deklaracja deputowanych zydowskich stwierdza, ze zapewnione zostana w pelni prawa dla wszystkich obywateli palestynskich niezaleznie od pochodzenia i wyznania. Miejsca swiete otrzymaja gwarancje miedzynarodowa.

# Oblicze nowego rządu rumuńskiego

BUKARESZT, 9.XI (R) – O nowym rzadzie rumunskim donosza:

Dekret krola Michala powierza funkcje premiera i ministra wojny generalowi Konstantynowi Sanatescu, a wicepremiera– Piotrowi Groza.

Sklad rzadu stanowi zwycie stwo niedawno utworzonego „frontu demokratycznego", ktory otrzymal siedem tek ministerialnych, z czego trzy oficjalnie komunistyczne. W skladzie rzadu wchodza ponadto: – 6 przedstawicieli parti chlopskiej i czterej liberali. Jak zapowiedziano, pierwszym staraniem rzadu bedzie sprawa odszkodowan dla Rosji.

Gen. Dimitr Damaceanu mianowany zostal oficerem lacznikowym przy Aliantach i ma za zadanie dopilnowanie, by warunki zawieszenia broni zostaly wykonane.

## Upadek rządu fińskiego?

LONDYN, 9.XI (R) – Ze Sztokholmu donosza, ze obaj socjal - demokratyczni ministrowie rzadu finskiego podali sie do dymisji. Korespondenci sztokholmscy podkreslaja, ze ustapi caly finski gabinet.

# Francuskie procesy

PARYZ, 9.XI (UNN) Francuski minister sprawiedliwosci Francois de Menthon polecil utworzenie trzech trybunalow stanu dla jednoczesnego prowadzenia procesow o zdrade stanu.

Wsrod osob, ktorym zarzuca sie wspolprace z Niemcami, stanie wkrotce przed sadem gen. Pinsard, oskarzony o rekrutowanie ochotnikow do legionu antybolszewickiego.

Poza tym adm. de Laborde, b. dowodca eskadry w Tulonie oskarzony zostal o przeszkodzenie flocie francuskiej w ucieczce z Tulonu do polnocnej Afryki.

Wsrod dalszych oskarzonych znajduja sie wiceadmiral Marquis, prefekt morski Tulonu, adm. Esteva ,b. rezydent generalny w Tunisie i gen. Dentz, b. wysoki komisarz w Syrii i Libanie.